

(Gazzetta Dello Sport - A.Pugliese) Czasami pojawiają się niespodziewane twarze tych, którzy znajdują się schowani w kącie i którym ciężko ponownie stamtąd się wydostać. Właśnie tak jak Manuel Iturbe, największy znak zapytania amerykańskiej Romy, gracz, który bardziej dzieli niż jednoczy i który tego lata wydawał się kierować gdzieś indziej. Tymczasem na koniec został, wyskakując z pociągu na ostatnim zakręcie, dokładnie tak jak było w poprzednim lecie.

W tamtym czasie Sabatini złamał swoje słowo dane Genoi, tym razem zdarzyło się to z Lyonem. Teraz to do Iturbe należy zmiana zakończenia poprzedniego sezonu, gdy po czterech miesiącach Roma odesłała go do Bournemouth. Być może w tym sensie może mu pomóc gol zdobyty wczoraj, po którym Roma odblokowała wynik meczu z San Lorenzo. Gracz z Ameryki Południowej zadedykował gola swojej Guadalupe, poprzez klasyczne serce utworzone po złożeniu dwóch dłoni.

"Cieszę się bardzo, że zostałem, jestem zadowolony od pierwszego dnia gdy wróciłem po doświadczeniu w Anglii - mówi napastnik. - W ostatnich dniach okna transferowego mówiło się dużo o mojej sprzedaży, ale myślami byłem tutaj. Zespół jest bardzo mocny, mamy świetną grupę. Cieszę się, że mogę być jej częścią". Teraz to do Spallettiego należy jego ożywienie, sprawienie, że będzie prawdziwym piłkarzem, być może decydującym. *"Trener powiedział mi, że muszę jedynie myśleć o trenowaniu we właściwy sposób, o robieniu tego o co mnie prosi i tyle. To ja muszę pracować na boisku i pomagać kolegom".*

Wraz z Iturbe chwałą cieszył się też wczoraj młody Sidy Keba, rocznik 1998, senegalski napastnik, który przybył do Trigorii w grudniu (6 goli w 3 meczach), gdy zagrał na amerykańskim tourne z Primavera, jednak bez możliwości zarejestrowania. Roma pozyskała go ze Spoltore, siódmoligowego klubu z Abruzji. Udało się go zarejestrować tego lata. Boczny napastnik, potrafi szukać gry z głębi pola i wczoraj był przygotowany na zagranie Bruno Peresa. Potem świętował na swój sposób, z saltami i wielką radością.

Autor: abruzzo